

DZIEŃNIK

Górno - Szlązki.

Nr. 50.

Dnia 25 Listopada

1848.

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdej stacyi pocztowej, gdzie należy złożyć sumę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

Czego sobie życzymy, czego chcemy, czego żądać możemy, czego żądać mamy.
przez K. Kosickiego. *)

Wolność (swoboda) jest hasłem terazniejszym. Cóż się jednak przez ten wyraz rozumie? Żadną miarą nie są w tem względzie wszyscy jednakiego zdania. Włóścian polski, mający po części grunta swoje posiadłości, od których pańszczyznę odbywa, nazywa wolnością zniesienie wszelkiej robocizny, którą mu odbywać należy i bezpłatne odebranie gruntów, które posiada; włóścian niemiecki dółno-szlązki uwolnienie o ile można od wszystkich ciężarów i podatków gruntowych, które go względem państwa, kościoła, szkoły i kassy poborowej obowiązują; czeladnik rzemieślniczy i wyrobnik nazywa wolnością możebne używanie bez wielkiej pracy, w stosunku z jak najwyższą płacą mieszczanin i proceder (lub handel) prowadzący obywatel nazywa wolnością proceder (lub przemysł) od nikogo nieograniczony, nieściśniony i o ile można ułatwione zgromadzanie majątków na drodze lekkiego nabycia; tak nazwany liberalny (albo wolnomysłący) nazywa wolnością spokojny stan, czynienia lub niechania tego, co się jemu podoba, przybywania i zachowania się, gdziekolwiek i jak mu się tylko polubi, myślenia, pisania i drukowania podług własnego widzimy się, żądzą i chucią własną powodowanego. Wszyscy owi w tem się tylko zgadzają, że każdy z nich przyswoich domaganiach i zdaniach tylko swe własne mniemania i życzenia za posadę kładzie, nieuważając, że przy wykonaniu tychże, inniby uszczerbek ponosić i dla tego się ze strony zdań i spraw swoich opierać musieli, aże z tąd przeto oczywista kłótnia a skutkiem jój wojna po-

wszechna dómowa wszcząć się musi, w którym to razie nareszcie wszyscy szkodować muszą, w której więc nikt nie nie zyska, czegośmy już przykłady w dawniejszych czasach częstokroć przed oczyma mieli.

Czemże jest więc w samej rzeczy wolność prawdziwa? i na jakiż sposób i z jakimże ograniczeniem może ona tylko powszechnieistnieć i w stanie towarzyskim jako możebną i pożyteczną być zamysłoną? Od natury jako osobnie w obszernym przestworze stojące indywiduum, ma człowiek w samej rzeczy na wszystkie strony zupełną i nieograniczoną wolność; może on czynić, co mu się podoba, może działać według swój woli, o ile mianowicie jego tudzież porozdzielane tylko siły przeciw siłom odpornym natury i otaczającej go reszty przestworu wyzdołać mogą. Te zaś niezdołają daleko, a siły natury przemagają zwykle siły jego, jednakowoż, chcąc żyć, zniewolony jest bój rozpocząć i takowy dopóki żyje z trudnością toczyć; uciechy wolności jego są przeto jnż w stanie pierwastkowym nie bardzo wielkiego znaczenia.

Sprawa pogarsza się zaś bardzo, skoro się liczba ludu pomnaża, kiedy każdy dla siebie zupełnego i nieograniczonego używania wolności swój pożąda i onęż wykonywać chce, wtem względzie jednak u innych na przeszkody trafia i częstokroć od nich silnie i widocznie cofniony bywa. Powstaje z tąd w krótkce spór i kłótnia i wojna wszystkich przeciwko wszystkim, którzy się za czasem tylko na tem kończy, że częściowo mocniejsi i rostopnijsi słabszych lub prostaczniejszych popogńbiają i mniej lub więcej od swój samowolności i swych rozkazów zawisłemi czynią, częściowo zaś ci rozumniejsi tem sposobem spólem się łączą, że każdy ze swój strony wolności swój tyle uszczupla, ile potrzeba, ażeby drugiego w swobodzie i prawie jego za nadto nie uciskał, albo mu w tem względzie nieprzeszkadzał. To jest właściwie takim położeniem, jakie w wszystkich ucivilizowanych (nobycajonych, okrzęsanych) znaj-

(*) Powyższe pojęcia wolności podzielamy tylko o tyle o ile tu mowa jest o partyach dążących do wolności w państwie pruskim, wolności jednak w ogóle i wolności w innych państwach inaczej rozumie.

Redakcyja.

dujemy i które jest nieuchybnem zastrzeżeniem, pod którym jedynie kraj (państwo) i towarzystwo ludzi ucywilizowane istnieć może. Jedyna różnica, która przytem miejsce mieć może, natem tylko zawisła, że się liczba rozumniejszych od innych nie zawisłych po różnych miejscach i różnych czasach różnają się wystawiać zdoła, a dążąc zarazem, aby się ta liczba o ile można powiększyła, to jest zadaniem cywilizacji i dobrego rządu krajowego.

Przyszedłszy w obecnym czasie dotąd, że nam z góry przeszkody niezachodzą, że do poprawy okoliczności naszych dążyć i stan takowy wypracować możemy, w którym wolność ma być słowem początku i końca, pytać się wypada, jakiego rodzaju wolności chcemy? czyli to owęj pierwiastkowej człowiekowi naturalnemu przyrodzonej samowolności i niezatamowanego sposobu działania, lub postępowania sobie, niezającego ani obowiązków, ani praw drugich osób, gdyż ona wszędzie dla tego naturalnie na odpór i dążenie przeciwne spotyka, jedynie do zamieszania i niesforności i niepodobności a nareszcie tylko do morderstw różnemi drogami prowadzi? czyli też tylko takiej która jako się wyżej historycznie udowodniło, jedynie w krajach ucywilizowanych ostać się i trwać może, przy której mianowicie słusznie osiągnięte prawa drugich o ile można mają być zabezpieczone i przy której każdy, ruchy swęj wolności tylko tak dalece posuwać może, o ile przytem drugim w prawach ich niewłacza?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Berlin. 277 Deputowanych na Zgromadzenie narodowe postanowiło pozostać w Berlinie, a 202 pozostaje tych którzy albo Berlin opuścili, albo do Brandenbura udać się mają. Gdy więc niebyłoby takim sposobem większej połowy deputowanych w Brandenbursku, przeto ministerium ma rozporządzić nowe wybory na miejsce tych deputowanych którzy do Brandenbura jechać nie chcą. Oprócz mnóstwa miast które się za Zgromadzeniem objawiają są jeszcze: Münster, Bon. Düsseldorf, Kolblenz, Kolonia słowem prawie cała prowincya nadreńska podały adreśy swęj przychylności do Zgromadzenia. W 275 Nrze. Gazety Szląskiej niemieckiej kilku Jchmościow, niby w imieniu trzech krysow: Strzeleckiego, Gliwickiego, i Pszczyńskiego, ogłosili po polsku, odezwę do ludu że ci co są przeciw króla chcą Szlązakom odebrać świętą katolicką religią. Ciekawi jesteśmy jakto można odebrać komu religią, gdy każdy prawy

katolik tylko ją w sumieniu swem chowa w uczynkach okazuje nikt mu jej wydrzeć niepotrafi.

W mieście Berlinie stan oblężenia, jak był tak dotąd zostaje, i demokraci i księża i ponowie wydają do ludu mnóstwo odezw. Nawet owi panowie co to utrzymywali że we Śląsku tylko parę wsi po polsku mówie i ci naumieli się pisać do ludu po polsku pochlebnemi słowy. Jedni wam tłumaczą że król chce odebrać wszystkie wolności i że tylko objawieniem silnej woli i nieplaceniem podatków, możecie te utracone wolności otrzymać, że ministerium co seim rozgania i działa na przeciw ludu, jest nieprawne, a zatem jako nieprawęj władzy słuchać go nie należy. Inni znowu prawią: że ministeryum i król jest władza prawa, a więc słuchać go należy i oddać Bogu co boskie, królowi co królewskie; jedni pociągają was na stronę króla i ministerium, drudzy znów na stronę zgromadzenia narodowego, są nawet tacy co kłamią bezczelnie, i wystawiają Wam że te poruszki berlińskie tylko z tego powstały powodu, że żyd Jakobi chciał być ministrem. Dla czegoż to tak różnie do Was mówią i piszą? Oto że każdy chce Was pociągnąć na swoję stronę, żebyście mu służyli za narzędzie do jego interessu a mało jest takich co wam pokazują nagą prawdę, i drogę do prawdziwej wolności. Cóż więc macie w tęg sprawie czynić? Oto, wszystko co do rąk waszych dojdzie rozważyć dobrze na gromadzie, porównać z tem co Wam w Dzienniku podajemy, i niedawać się uwodzić, ale iść drogą, jaką Wam wskazuje wolność wasza i dzieci waszych, serce wasze i zdrowy wasz rozsądek. Sądźcie wszystko i rozważajcie sami podług serca; a wtedy nie zbłądzicie, ale pojdziecie drogą prawdy i wolności, a nie manowcami i nieprawością. Oto macie szczygoly tego co się dalej w Berlinie stało: Zgromadzenie nie obraduje. Wrangel po wojskowemu rządzi w mieście, broń prawie wszystkie mieszkańcom odebrano, nie drukować niewolno bez pozwolenia władzy wojskowej, gromadzenie się zakazane, wszyscy nie mieszkający stale w Berlinie, muszą wyjeżdżać, a ten co w Prusach mieszka tylko za paszportem do Berlina przyjechać może. Wszystkich którzy w czemkolwiek sprzeciwiają się władzy wojskowej natychmiast karzą, lub do więzienia zamykają. Kassy rządowe, miano wyprowadzić z Berlina do twierdzy (Festung) Magdeburga. W salach tych gdzie Zgromadzenie narodowe się naradzało, mieszkają dziś żołnierze, a wszystkie pisma zgromadzenia i petycyje do niego podawane zostają pod opieką nasmiewającego się z nich żoł-

dactwa. Król w Poczdamie dnia 29 tego miesiąca będzie nader uroczysto odprawiał swoje srebrne wesele! Z Kolonii przybyła deputacja która chciała prosić króla, o zmianę ministrów, lecz ministrowie ani tej deputacji, ani też podobnych deputacji z innych miast, do króla dopuścić nie chcą.

Wrocław. Dnia 21 Listopada P. Schleinie mianowany w miejsce pana Pinder, rozpoczął swoje urzędowanie jako Oberprezydent Szlązka.

Frankfurt. Ausschuss, to jest członkowie ze seimu frankfurckiego wyznaczeni do rozważenia spraw Berlińskich orzekli: że król i ministrowie mają prawo przepędzania deputowanych lub odraczania seimu, że ustanowienia Zgromadzenia berlińskiego po jego rozwiązaniu wydane uważają za nieważne; a to stało się z tego powodu, że tak seimomowi frankfurckiemu, wystawili te sprawy ci którzy dla przekonania się o stanie rzeczy, ze strony seimu do Berlina wysłani byli. Dwóch deputowanych z Frankfurckiego seimu, wyjechało do Ołomuńca do Cesarza Austryjackiego, w celu porozumienia się w sprawach wiedeńskich.

Stare Prussy. Wstarych Prusach podobnie jak tu u nas na Szlązku więcej jest tych co polskiego języka używają, aniżeli Niemców. Patrzcie jak oni się tam nie wstydzą zwać Polakami, a nawet się z tego chlubią, a ziemia Chełmieńska i Michałowska podała do seimu petycją 2680 podpisami opatrzoną, w której żądają aby rząd i szkoła były tak uorganizowane jak w WX. poznańskim. Czytając też Szkołkę narodową chełmską, Wielkopolanina lub Gazetę polską, przekonacie się możecie jak tam w Starych Prusach, w najlichszej wiosce zawiązują się Towarzystwa, które się łączą z Ligą polską; a Liga stara się o oświatę ludu, o dobry byt rzemieślników którzy są ucziwi, popolsku mówią i zwią się Polakami. Wielkie by to przyniosło nam korzyści gdybyśmy klub nasz narodowy z Ligą polską połączyli, zostawiając mu dotychczasowe jego czynności i terazniejsze nazwisko. W Chełmie oprócz Ligi polskiej, resursy polskiej i zgromadzeń ludowych zawiązało się jeszcze Towarzystwo które składa pieniądze i nimi wspiera ubogą młodzież, która się gorliwie w polskim języku ćwiczy. Dla tego tak w tej prowincyi kwitnie i rozszerza się narodowość polska, iż tam księża, nauczyciele i panowie i chęcią i czynem i pieniędzmi do tego się przyczyniają. Nam niedopomagają, lecz i my pracujmy, nie traćmy nadziei

i ducha, bo wtedy większą będzie dla nas zasługa, jeśli bez pomocy, sami czegoś dokażemy. Łączmy się a pracujmy, aby się oświecić.

Węgry. Ostatnie wiadomości donoszą: iż walki trwają jeszcze ciągle osobliwie w górnych Węgrzech, Węgrzy okopali się w Preszburgu, Komorn i Rabie. 12 tysięcy piechoty i 14 szwadronów kawalerii cesarskiej pod komendą generała Szlika który teraz był w Krakowie, udają się do Węgier dla pobicia Madziarów.

Wiedeń. Wszyscy oczekują, czyli seim odłożony do Kremezer. 22 t. m. rozpocznie swe czynności. Wychodzą odezwy aby broń do reszty oddawano, i aby podatki płacono, bo skarb cesarski bardzo ubogi. W Wiedniu nie tylko za czyny ale i za mowy przeciw Cesarzowi śmiercią karzą.

Królestwo Polskie. Nie tylko u nas, ustają roboty przy kopalniach (grubach), ale toż samo dzieje się i w Polsce, roboty ustają, rzemieślnicy w nędzy. A właśnie dowiadujemy się że na pograniczu w Dombrowie stanęły huty, a prócz mnóstwa robotników i 35 urzędników górniczych straciło sposób utrzymania życia.

Dokończenie spisu ksiąg Czytelni polskiej w Bytomiu.

- Dary Ob. Bierkowskiego profes. Wszech. Krakw.
 Dykeyonarz biblijny z mappami i planami, Kraków 1847 r. T. 4.
 Chwała ś. Józefa, Kraków 1846 r.
 Życie księcia Józefa Poniatowskiego przez Bogusławskiego.
 Wspomnienia o Francyi, przez Rautenstrauch, Kraków 1846 r.
 Razania X. Skargi, Kraków.
 O ważności gymnastyki przez Bierkowskiego.
 Nauka Czytania dla szkół, T. 2.
 Jaką była dawniej Polska? Kraków 1848 r.
 Prysznic nauka leczenia wodą.
 O Leczeniu Cholery.
 Gwiazdka, dla Towarzystwa Trzeźwości.
 Nauka czytania polskiego.
 Krótki rys Jeografii.
 Dwie Epoki mego życia, powieść Kraków 1835 r.
 Nabożeństwo i życie ś. Bronisławy, Kraków 1843 r.
 Zbiór nauki obyczajowej.
 O godności duszy, przez Avrillona.
 Nabożeństwo do męki Chrystusa,
 Bajki X. Łancuckiego.
 Katechizm misionarski.
 O wojnie partyzanckiej przez generała Chrzauowskiego.
 Poezyc Litwina, wydane w Paryżu.
 Nowy Elementarz polski.
 Nowenna na Boże Ciało.

Nauka Chreścianańska, przez Bellarmini.
 Droga Krzyża Jezusowego.
 Przestrogi sługi bożego.
 Poezye Anny Libery.
 Prawidła moralne, przez Quadrupani.
 Opis miasta Krakowa przez A. Maliszewskiego.
 Słowa wieszczce X. Lamenegego.
 Passya czyli męka Chrystusa.
 Kiantyczki o Bożem narodzeniu.
 Wieśniak, pismo Krakowskie.
 Prawda, dito.
 Krakus, dito.
 Rozmyślanie o męce Chrystusa.

Dary, nadesłane z Wrocławia.

Słowa Boże do ludu, Paryż.
 Księgi ludu, przez Lamenegego Paryż.
 Regulamin wojskowy, Paryż.
 Ziewonia, Strazburg.
 Pamiętniki z rewolucyi polskiej, Paryż.
 Jadwiga królowa polska, Paryż.
 Historia Jana Kilińskiego, Paryż.
 Przegląd dziejów polskich, Paryż Tom. 4.
 Les deriers momens, de la Revolution de Pologne.
 Discours, par M. Bakounine.
 Die polnische Frage.
 Krakau's und Deutschlands Frage.
 Manifest der polnischen Demokraten.
 Kurs sztuki wojskowej, Paryż Tom. 4.
 Album Pszonki przez Zienkiewicza.
 Noworocznik z 1843 r. Poznań.
 Pan sędzic, czyli o Litwie i Żmudzie.
 Czyli Polacy się mogą wybić?
 29 Listopada r. 1846.
 Nowe plany arystokracji.
 Trzy struny, przez S. Goszczyńskiego.
 Trzy wieszczby, przez L. Siemieńskiego
 Sprawa więźniów poznańskich.
 Pismo Towarzystwa Demokr. polskiego 2 Tom.
 Pamiętnik Towarzystwa Demokr. polskiego 3 Tom.
 Demokracja polska do Europy.
 Towarzystwo Demokr. polskie, Paryż 9 Tom.
 Akt przeciw Czartoryskiemu.
 Opis działań 2 korpusu wojsk polskich z Mappa.
 Odezwa demokratów francuszkich.
 Demokrata polski, pismo czasowe. 1. 9. i 10. Tom.

Składając dzięki nasze szanownym mężom którzy niniejszą Czytelnia darami swemi utworzyli, nie wątpimy że Wy Gornoslązacy, Rodacy! będziecie korzystać z tych darów wypożyczając ich dla siebie z Czytelnia.

Powieści Szląskie. (D. c.)

W wsi Wielki kamień, powiecie wielko Strzeleckim, krąży jeszcze pomiędzy ludem z ust do ust następująca powiastka o sroce i o Ś. Jacku, którą tam niemal każde dziecko opowiada. Jednego dnia

przechodził się święty Jacek, trzymając otwarty brewiarz w rękę i modląc się. A oto upuściła nad nim przelatująca sroka guój swój na jedną kartę brewiarza. Gorliwością nabożną, uniesiony pojrzał mąż święty za bezwstydną sroką i zaklął ją z całym jej rodzajem z obrębu Wielkiego kamienia. Od tych czas nie mają sroki gniazd swoich w bliskości Wielkiego kamienia, ani tam długo nie bawią, lecz wrzaskliwie precz uciekają *)

(* Jacek ś. był rodem z Wielkiego Kamienia z rodziny Odrowążów, powinowaty Jwona Biskupa Krakowskiego. Oddał on ducha Bogu r. 1257. a ciało jego spoczywa w kościele Dominikanów w Krakowie, ciało zaś brata jego ś. Czesława, w kościel ś. Wojciecha w Wrocławiu.

Cokolwiek podobnego opowiadają też w Wieluniu, (które to miasto z przyległościami dawniej księżętom Opolskiem należało,) o Ś. Wojciechu. Nadepuł on jednemu wężowi tamże na głowę, a natychmiast wszystkim wężom na jedną milę w obwodzie miasta głowy odpadły i dotychczas we skałach okolicy Wielunia w kłęby skrażone i skamieniałe je znajdują. Powiada też lud nasz o Ś. Wojciechu, gdy mu żaby swem skrzeczeniem w modlitwie przeszkadzały, on im pyski tak zamknął, że przed dniem Ś. Wojciecha rzekotać nie mogą. Jeżeli się zaś przed Ś. Wojciechem odezwia, to natomiast tyle dni po Ś. Wojciechu milczeć muszą, o wiele się zawczasie słyszeć dały. Ś. Wojciech wystawił sam kaplicę w Opolu na tem pagorku gdzie naukę świętą opowiadał, r. 984. Podróżując z tamtąd dalej pieszo, przybył do Dobrodzienia i mał tam na tem miejscu kazanie gdzie na słupie posąg jego na przeciw studzienki stoi, która od niego początek swój wzięść miała.

Jdąc dalej do Polski miał być w Lubszy i Radzionkowie. W okolicy Dobrodzienia lud o nim to wspomnienie utrzymuje, że gdy tam przyszedł, na ten czas właśnie kościółek na cześć Ś. Walentego stanowiono. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA.

P. H. K. z Mierogoniewic, odpowiadamy: iż artykuły jego dotyczące się przedstawienia ludowi naszemu działań i korzyści z Ligi polskiej, byleby popularnie były pisane chętnie przyjmujemy, zarazem zapraszamy Go na członka Towarzystwa, którego statuta ogłasza 48. Dziennika.

Uwiedomienie. Do drukarni z której Dziennik wychodzi potrzebnym jest młodzieniec pragnący się kształcić w niemieckim lub polskim drukowaniu, i takowy może się zgłosić osobiście lub przez list frankowany.